

Redakcja i administracja
Olsztyn, ul. 22 Lipca nr 7,
tel. 35-43 i 25-23. Odpowie-
dzialny za pismo komi-
tet redakcyjny. Wy-
daje Instytut Prasy
„Czytelnik”

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna
1,05 zł, z doręczeniem 5.10 zł
Zamówienia i wpłaty na
prenumeratę przyjmują
wszystkie urzędy pocztowe
oraz listonosze Ogłoszenia
drobne 20 zł za wyraz,
wymiarowe 30 zł za wyraz,
specjalne
20 zł — za wiersz.
Konto PKO 1 717 110.

ROK VI. Nr 135 (1787)

B

PIĄTEK, 6 CZERWCA 1952 ROKU

CENA 15 gr

POTĘŻNA AKCJA PROTESTACYJNA WE FRANCJI przeciwko brutalnemu terrorowi rządu Pinaya Masowe strajki kolejarzy

PARYŻ (PAP). W Paryżu i w całej Francji wzmaga się walka mas pracujących przeciwko prowokacyjnemu zarządzeniom faszystowskiego rządu Pinaya: przeciwko uwięzieniu Jacques Duclos i represjom policyjnym wobec KPF i innych organizacji demokratycznych. Zgodnie z zapowiedzią, że strajki odbywać się mają w miejscu pracy, robotnicy powzięli w środę rano odpowiednie uchwały o formach swej akcji po przybyciu do fabryk.

W godzinach przedpołudniowych strajk objął setki zakładów przemysłu metalowego w okręgu paryskim. Zastrajkowała m. in. załoga olbrzymich zakładów przemysłowych — fabryki samochodów Renault — zatrudniających około 45 tysięcy robotników. W Puteaux przerwali pracę robotnicy fabryki „Debon”. Metalowcy Morane zebrał się w godzinach rannych na wielki wiec w obrębie zabudowań fabrycznych. O godz. 10 i 11 rozpoczęły się wiece w licznych fabrykach przemysłu metalowego. St. Denis, w stoczni „Franco-Belge” itd.

Metalowcy zakładów „Voisin” w Gennevilliers strajkują w 100 proc. W zakładach „Hotchkiss” strajk objął 80 proc. załogi, w zakładach „Saurer” — 100 proc. W Montreuil

w przedsiębiorstwach przemysłu budowlanego zastrajkowało 100 proc. robotników. O 100-proc. udziale w strajkach protestacyjnych donoszą z ośrodków przemysłu metalowego pod Paryżem w St. Ouen, St. Denis, Ivry itd.

Strajki na kolejach

W Paryżu część autobusów nie wyruszyła na miasto. W szkołach profesorowie i uczniowie nie przybyli na wykłady w myśl apelu CGT i organizacji młodzieżowych.

Również na kolejach, pomimo skoncentrowania wielkich sił policyjnych na dworcach i w parowozowniach, pomimo pogroźek zwolnienia z pracy za uczestnictwo w strajkach — ruch strajkowy rozpoczął się już w godzinach rannych. Liczne przerwy w pracy zanotowano na dworcach paryskich Austerlitz i Tolbiac. Na dworcu Narbonne kolejarzy strajkują od nocy. Akcję strajkową podjęli również pracownicy warsztatów kolejowych w Levallois i Cliehy pod Paryżem. Spowodowało to opóźnienia wielu pociągów.

O akcji strajkowej wśród kolejarzy donoszą również z prowincji. W Marsylii zastrajkowali kolejarze na dworcu Morskim i na dworcu Głównym St. Charles. W godzinach późniejszych ruch strajkowy wśród kolejarzy przybrał na sile, zwłaszcza na południu Francji. Na terenie węzła kolejowego Montlucon strajkuje 96 proc. kole-

jarzy. Do Brives nie przybył żaden pociąg. Strajkują również kolejarze w Tarbes. W Lyonie uniemożliwiono wiele pociągów.

Do Sète, gdzie kolejarze zastrajkowali poczynając od północy, przybyły specjalne oddziały gwardii ruchomej i zaatakowały kolejarzy używając gazów łzawiących. Kolejarze bronili się rzucając kamienie. Po obu stronach są ranni.

Na prowincji Francji

Napływają stopniowo wiadomości o masowym ruchu strajkowym na prowincji. W Lyonie ruch strajkowy rozwinął się silnie już we wtorek. W licznych fabrykach praca uległa całkowitej przerwie na cały dzień. W środę strajkowali w 100 proc. robotnicy wielu dalszych fabryk. Ruch tramwajów i autobusów lyońskich uległ ograniczeniu.

W Marsylii na apel CGT przerwali pracę robotnicy ponad 30 przedsiębiorstw budowlanych oraz różnych fabryk chemicznych i metalurgicznych. Strajk rozwija się wśród marynarzy i dokerów. Pomimo groźby zwolnienia z pracy, w strajkach uczestniczą liczni urzędnicy samorządowi i pracownicy zakładów użyteczności publicznej.

W Rouen strajkują dokerzy, robotnicy zatrudnieni przy robotach publicznych, robotnicy miejscowej fabryki sprzętu elektrycznego itd. Dokerzy przerwali pracę w 100 proc. Na 14 godzin zastrajkowali robotnicy portu Boulogne, na 24 godziny — robotnicy zapory wodnej Tignes. 24-godzinny strajk dokerów odbył się w Dieppe.

Z ostatniej chwili

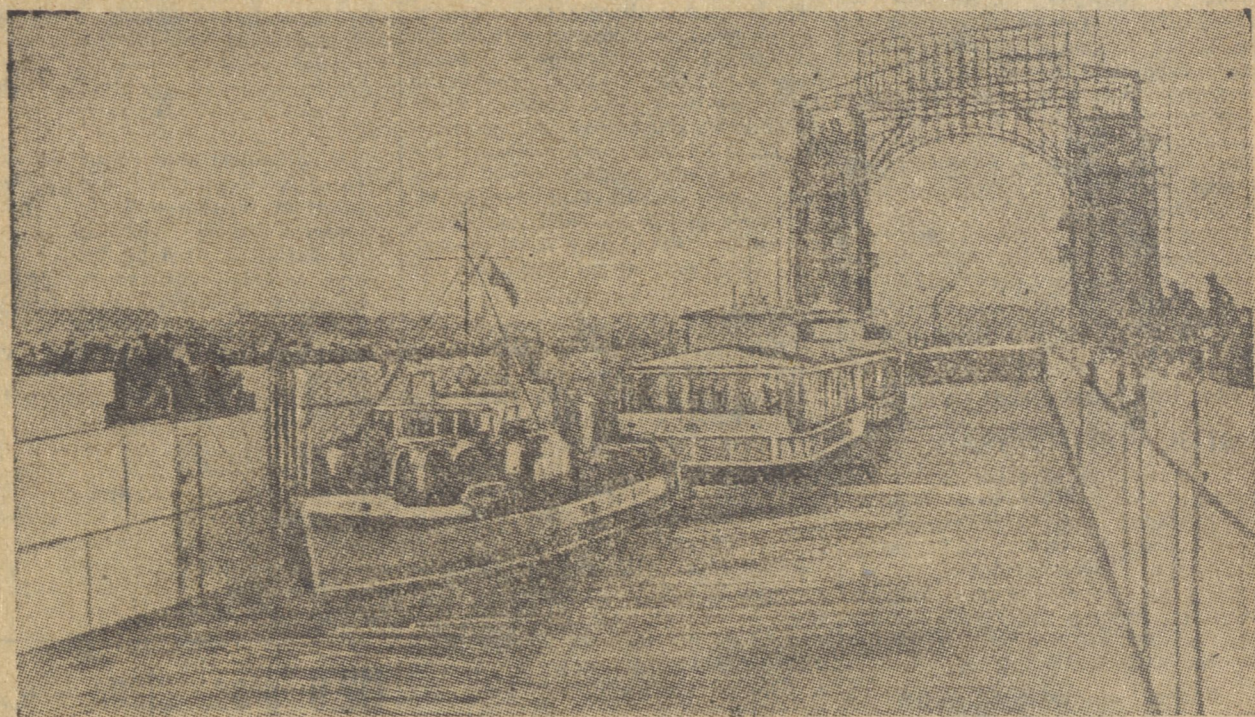
Według uzupełniających relacji, otrzymanych do wieczora 4 bm. o godz. 13 strajk w zakładach Renault objął 100 proc. robotników.

W Melun strajkują robotnicy licznych fabryk przemysłu metalowego oraz robotnicy budowlani. W St. Denis odbyły się wielkie wiece na terenie poszczególnych zakładów przemysłowych. W St. Ouen strajkuje elektrownia. W różnych zakładach St. Ouen liczba strajkujących wynosi — 90 — 100 proc. Podobne wiadomości nadchodzą z Argenteuil, Suresnes, Asnières, Nanterre.

W Marsylii ruch tramwajowy ustał w 95 proc. Strajkują wszystkie większe zakłady metalurgiczne dep. Seine et Marne. W Nîmes w strajku bierze udział blisko 70 proc. kolejarzy. Dokerzy Bordeaux przerwali

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pierwsze statki na kanale Wołga — Don



Kanal Wołga — Don już czynny! Tuż po otwarciu potężnych zapór i śluz pojawiły się na wodach kanału pierwsze statki — zapowiedź regularnej komunikacji na ogromnej trasie długości przeszło trzech tysięcy kilometrów.

Na zdjęciu pierwsze statki na kanale.

Foto-Kislow

Claude Domergue

Lud Francji walczy

(Telefonem od korespondenta API dla „Życia”)

PARYŻ, w czerwcu
W 150 mieszkaniach działaczy związkowych i demokratycznych okręgu paryskiego dzwoniły zaterkotały dziś o czwartej rano. Policja! Chodziło o próbę złamania wielkiego, patriotycznego strajku, do którego wezwwała na środę robotników stolicy Francji i wiele walki o zwolnienie Duclos, Stila i innych uwięzionych patriotów centrala zw. zaw. (CGT). W imię walki z faszystami i bezprawiem o chleb, o demokrację, pokój i republikę.

150 „prowencyjnych” aresztowań bez nakazu władz sądowych System brania zakładników, zainaugurowany aresztowaniem Duclos i Stila — wchodził w codzienną praktykę.

Ale aresztowanie działaczy nie pomogło. Nie pomogły wczorajsze groźby rządu, że strajkujących pracowników państwowych wyrzuci na bruk. Nie pomogły pogroźki, że jeśli

manifestanci okażą się „twardzi”, to policja będzie jeszcze bardziej bezwzględna. Nie pomogły też przygotowane wcześniej dla zdezerorientowanych mas tłumy nagłówek paronanych wydań szmatławców o „flasku komunistycznego strajku”. Okręg paryski strajkuje.

Setki fabryk metalurgicznych wstrzymały pracę. Murarze nie przybyli na budowy. Na wielkim placu Boulogne-Billancourt przed bramą wejściową „Renault” o 11 rano — rojno i gwaro jak w czasie przerwy obiadowej.

Zaśnięte dyskusje w małych grupkach. Stary Gilbert z „Force Ouvrière” mówi do komunisty André: Ty wiesz, że ja od dawna jestem socjalistą, dlatego siedzę w „Force Ouvrière”, ale tym razem to już dosyć. Mam pełne uszy tej „lewej” dyscypliny związkowej. „Ci z góry” u nas zawsze każą robić to, co się podoba fabrykantom i dyrektorom, po to, żeby... nie iść razem z komunistami. A z kim mam iść, jak nie z tobą? Mówili, żeby dzisiaj nie strajkować, bo to jest polityczny strajk. Nam każą nie robić polityki, ale sami robią politykę. Tylko jaką... Teraz aresztowali naszego Duclos, który był się o ruchomą skalę i dla was i dla nas. Ja tam lamistrakiem nie byłem i nie będę.

O godzinie 11.45 wielka wiadomość idzie z ust do ust. Cały „Renault” strajkuje... Po starciu z policją i grupą chronionych przez nią lamistraków trzydziście tysięcy chłopców z „Renault” pokazało siłę francuskiej klasy robotniczej.

Rozkładam przed Jean'em, jednym z robotników „Renault”, świeży numer reakcyjnego pisma „France Soir” z triumfalnym nagłówkiem: „Praca u „Renault” idzie pełną parą”. Jean spłyna z obrzydzeniem: „Chciałbym wi-

dzieć tutaj tego drania, co tak o nas napisał”.

Nie tylko „Renault”, ale i „Alsthom”, „Citroen”, „Hispano-Suiza” oraz wielkie podparyskie przemysłowe przedmieścia — St. Denis, St. Ouen, Ivry — każda z tych nazw to etap zwycięstwa. Etap zwycięstwa w walce — którą robotnicy Paryża wydali dziś Pinayowi, Ridgwayowi, faszystom i wojnie. O Duclos, o Stila, o patriotów i Francję. O chleb, wolność i pokój.

Claude Domergue

W 80 rocznicę śmierci Stanisława Moniuszki

Uroczystości związane z 80-tą rocznicą śmierci Stanisława Moniuszki, obchodzone w b. r. w całej Polsce, zainaugurowało 4 bm. złożenie wieńców na grobie wielkiego kompozytora na Powązkach.

Tego samego dnia odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Krakowskiej Przedmieście 81, gdzie w latach 1858—60 mieszkał i tworzył wielki kompozytor.

Odsłonięcia tablicy dokonał min. Kultury i Sztuki S. Dybowski.

MOSKWA (PAP). W związku z 80 rocznicą zgonu Stanisława Moniuszki Państwowe Wydawnictwo Muzyczne ZSRR wydało zbiór partytur oper wielkiego kompozytora polskiego oraz zbiór artykułów o jego twórczości.

W sali Konserwatorium Moskiewskiego odbył się 4 bm. wielki koncert, poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki.

BUDAPEST (PAP). W 80 rocznicę zgonu Stanisława Moniuszki odbył się w Operze Budapeszteńskiej wielki koncert z udziałem czołowych artystów węgierskich.

Wielki strajk stalowników w USA rozszerza się na inne gałęzie przemysłu

NOWY JORK (PAP). Korespondent „New York Times” donosi z Pittsburga, że strajkujący robotnicy przemysłu stalowego zapowiadają, iż nie powrócą do pracy dopóki ich żądania nie zostaną przyjęte.

Prasa amerykańska stwierdza, że strajk robotników przemysłu stalowego rozszerza się na inne gałęzie przemysłu związane z przemysłem stalowym. Np. w północnych okęgach stanu Minnesota na znak solidarności z robotnikami przemysłu stalowego zastrajkowali górnicy w kopalniach węgla. W wielu kopalniach należących do koncernów stalowych w innych stanach USA przerwana została praca.

3 bm. rozpoczął się strajk 12 tys. robotników w zakładach lotniczych „Republic Aviation Corporation” w miejscowości Farmingdale w stanie Nowy Jork.

W poniedziałek rozpoczął się strajk 10 tys. robotników fabryk włókienniczych w Nowym Jorku i w Massachusetts.

NOWY JORK (PAP). Na drugi dzień po rozpoczęciu strajku w przemyśle stalowym, przeprowadzono masowe redukcje robotników w ko-

palniach węgla i na kolejach. Największe towarzystwo kolejowe „Pennsylvania Railroad” zapowiedziało redukcję 9 tys. robotników. Towarzystwo „Illinois Central Railway” zwolniło 3.500 robotników. Liczba zwolnionych górników sięga 3 tys. Agencje prasowe zapowiadają dalsze zwolnienia z pracy.

Elektrownie »Częstochowa« i »Szombierki« podjęły apel »Zabrza«

Nowe zobowiązania produkcyjne w odpowiedzi na zbrodnicze knowania imperialistów

Z całego kraju napływają protesty zbrodniczymi prowokacjami imperialistycznym, podpisaniu „układu ogólnego” oraz faszystowskiemu zamachowi

Protest mas pracujących Śląska znajduje wyraz w rosnącej fali zobowiązań oszczędnościowych, które dadzą nowe poważne ilości węgla dla budownictwa pokojowego.

Po elektrowniach „Chorzów” i „Będzin” ogólnopolskie współzawodnictwo o oszczędność węgla podjęły załogi elektrowni „Częstochowa” i „Szombierki”.

Załoga elektrowni „Częstochowa” uchwaliła na naradzie technicznej rezolucję protestacyjną przeciwko agresywnym knowaniom uczestników zdradzieckiego „paktu ogólnego” oraz przeciwko bezprawiom dokonywanym na bojownikach o wolność i niepodległość narodu francuskiego.

społeczeństwa polskiego przeciwko zbrodniczym, podpisaniu „układu ogólnego” oraz faszystowskiemu zamachowi

Załoga elektrowni „Częstochowa” podjęła szereg wartościowych zobowiązań oszczędnościowych. Obsługa kotłowni postanowiła sześciokrotnie zwiększyć dotychczasowe ilości spalnego mialu i w ten sposób do końca b. r. zaoszczędzić tysiące ton węgla wartości 62 tys. zł.

Dzięki zobowiązaniom pracowników inżynierów-technicznych elektrowni „Częstochowa” zostanie zwiększona do końca r. b. moc dyspozycyjna kotłów, co pozwoli zwiększyć zdolność wytwórczą elektrowni.

Robotnicy w oddziale remontu kotłów oraz zespół murarzy kotłowych skrócą o trzy dni termin kapitalnego remontu jednego z kotłów, którego uruchomienie jest warunkiem zwiększenia mocy megawatowej kotłowni.

Załoga elektrowni „Szombierki” da w r. b. gospodarce państwowej 6.500 ton zaoszczędzonego węgla. Podnosząc coraz bardziej swoje kwalifikacje zawodowe i usprawniając metody palenia węglem niskogatunkowym, zespół palaczy postanowił zwiększyć możliwość opalania kotłów węglem odpadkowym do 1500 ton miesięcznie.

Załoga huty „Ostrowiec” w rezolucji przyjętej na zebraniu protestacyjnym postanowiła odpowiedzieć na zbrodnicze knowania ludobójców amerykańskich wyprodukowaniem dodatkowo 250 ton wyrobów walcowanych, wartości ponad 160 tys. zł.

Na masówkach w wielu zakładach pracy woj. bydgoskiego uchwalamo rezolucje żądające unieważnienia wo-

jennego „układu ogólnego” i natychmiastowego zwolnienia francuskich bojowników pokoju — J. Duclos i A. Stila, uwięzionych przez reakcyjny rząd francuski na rozkaz amerykańskich mocodawców.

Zarząd Gł. ZMP wystosował do Zw. Młodzieży Republikańskiej Francji serdeczny list z wyrazami solidarności w walce młodzieży francuskiej w obronie podstawowych swobód demokratycznych, w obronie wolności i niepodległości Francji, w obronie pokoju.

Przygotowania do konferencji Obróńców Pokoju krajów Azji

PEKIN (PAP). 3 bm rozpoczęło się w Pekinie posiedzenie przygotowawcze do Konferencji Obróńców Pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego w obecności 45 delegatów, reprezentujących 19 krajów.

Ordreje powitalne do delegatów odczytał jeden z inicjatorów konferencji Kuo Mo-zo.

Uczestnicy posiedzenia przyjęli propozycję Kuo Mo-zo w sprawie ukonstytuowania prezydium i wybrania prof. Kosambi (Indie) na tymczasowego przewodniczącego posiedzenia przygotowawczego.

Prezydium odbyło pierwsze posiedzenie i omówiło sprawy proceduralne oraz metody pracy posiedzenia.

Przemysł radziecki—budowniczym Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

MOSKWA (PAP). Wiele radzieckich zakładów przemysłowych wykonało już zamówienia dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Liczne zakłady przemysłu elektrotechnicznego wyprodukowały przedtemnowo i odesłaly do Warszawy transporty aparatury elektrotechnicznej. M. in. wysłano elementy aparatury sygnalizacyjnej i tablice rozdzielcze.

Robotnicy zakładów „Elektrostal” wyprodukowali i odesłali do Warszawy transport konstrukcji metalowych.

Nowa masakra na Kożedo Kilkunastu jeńców rannych

NOWY JORK (PAP). Jak donosi prasa amerykańska 2 bm. strażnicy amerykańscy otworzyli ogień do jeńców koreańskich i chińskich w sektorze Nr 640 obozu na wyspie Kożedo, raniąc kilkunastu.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że władze amerykańskie przetransportowały ostatnio znaczną ilość jeńców koreańskich i chińskich z wyspy Kożedo do nowych „obozów śmierci” w Korei południowej. W obozach tych dozorcami są agenci Li Syn-mana i Czang Kai-szeka, którzy znęcają się w bestialski sposób nad jeńcami, torturują ich i mordują. 20 maja, w obozie koło Pusanu, li synmanowcy dokonali krwawej masakry wśród jeńców, którzy sprzeciwiali się przymusowej „selekcji”.

Agresorzy używają gazów trujących

PEKIN (PAP). Agresorzy amerykańscy nadal używają w Korei pocisków i bomb z środkami trującymi.

1 maja Amerykanie ostrzelali pozycje wojsk ludowych 57 pociekami z gazami trującymi i łzawiącymi. 10 maja samolot amerykański zrzucał na frontie zachodnim 39 bomb, w tym bomby z gazami trującymi. W tym samym dniu nieprzyjaciel ostrzelał pozycje wojsk koreańskich pociekami z gazami trującymi. W okresie od 14 do 19 maja agresorzy używali wielokrotnie pocisków gazowych.

Delegacja chłopów polskich w drodze powrotnej do kraju

MOSKWA (PAP). Z Moskwy udala się w drogę powrotną do kraju delegacja chłopów polskich z wice-min. rolnictwa S. Kulem na czele.

W ciągu dwóch tygodni chłop polski zaznajomił się z socjalistycznym systemem rolnictwa, zwiędził kolchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-tractorowe na Ukrainie oraz w obwodzie woroneskim Federacji Rosyjskiej.

100 tys. widzów w 40 kinach Moskwy Pierwszy dzień Festiwalu Filmów Polskich w ZSRR

MOSKWA (PAP). Odbywający się w ZSRR — w Moskwie, Leningradzie oraz stolicach wszystkich republik związkowych Festiwal Filmów Polskich stał się doniosłym wydarzeniem kulturalnym w życiu narodu radzieckiego, budząc żywe zainteresowanie.

W Moskwie filmy festiwalowe wyświetlane są w 40 największych kinach oraz w pałacach kultury i klubach. Przy kinach tych otwarto wystawy ilustrujące sukcesy osiągnięte przez naród polski na polu budownictwa kulturalnego i gospodarczego. Już w pierwszym dniu Festiwalu filmy polskie obejrzało ponad 100 tys. mieszkańców Moskwy. Sześć kin, w których wyświetlane są filmy polskie, wypełnione są do ostatniego miejsca.

We wszystkich miastach odbyła się uroczysta inauguracja Festiwalu.

Cała prasa radziecka zamieszcza liczne artykuły poświęcone Festiwalowi Filmów Polskich w ZSRR. Dzien-

niki wskazują na poważne osiągnięcia kinematografii polskiej.

Dziennik „Prawda” opublikował artykuł wice-min. kultury i sztuki W. Sokorskiego, który podkreśla, że Festiwal Filmów Polskich w ZSRR odgrywa wielką rolę w pogłębianiu przyjaźni polsko-radzieckiej.

Liczne dzienniki, zamieszczając recenzje z filmów polskich, wyświetlanych obecnie w ZSRR, wyrażają się z uznaniem o filmie „Młodość Chopina”, który zainaugurował Festiwal „Literaturnaja Gazieta” zamieszcza wywiad z kierownikiem delegacji filmowców polskich, która przebywa obecnie w ZSRR, S. Albrechtem. Stwierdza on m. in., że filmy radzieckie cieszą się w Polsce ogromną popularnością i odgrywają doniosłą rolę w mobilizacji narodu polskiego do walki o pokój i socjalizm. Festiwal Filmów Polskich w ZSRR jest wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym narodu polskiego oraz w dziedzinie współpracy kulturalnej obu bratnich narodów.

Bielskie Zakłady Futrzarskie wykonały plan półroczny

Przekraczając miesięczne zadania produkcyjne załoga Bielskich Zakładów Futrzarskich wykonała 28 maja zadania I półrocza trzeciego roku planu 6-letniego

Proces złodziei kauczuku z fabryki „Piastów”

Surowe kary więzienia dla szkodników gospodarczych

3 i 4 bm. Warszawski Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Piastowie rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę zorganizowanej szajki złodziei kauczuku naturalnego z Zakładów Przemysłu Gumowego „Piastów”.

Na ławie oskarżonych zasiadli byli pracownicy Zakładów Przemysłu Gumowego „Piastów”: J. Sowiński — walcownik, W. Górnik — walcownik, Br. Kopeć — walcownik, J. Sowiński — furman, J. Kwiatkowski — kalandrowy, a ostatnio przewodniczący rady zakładowej Z. Wypych — chronometrzysta oraz paserzy — wspólnicy oskarżonych — J. Kaczorowski i J. Szot, właściciele prywatnych przedsiębiorstw z Piastowa.

Rozprawie przystąpił także rzecznik miejscowej ludności, pracownik Zakładów „Piastów” oraz delegacja robotnicza zakładów pokrewnych, przybyła na proces z terenu woj. warszawskiego.

1234 kg kauczuku skradła szajka złodziejska

W okresie od stycznia 1951 r. do kwietnia 1952 r. zanotowano na terenie Zakładów znaczną ilość zwrotów produkowanych tam półfabrykatów gumowych. Przeprowadzone w laboratorium zakładowym badania ujawniły, że część produkcji nie nadaje się do użytku lub wykazuje znaczne pogorszenie jakości.

Dochodzenie ustaliło, że wśród pracowników walcowników znalazło się kilku złodziei kauczuku stanowiącego zasadniczy element produkcji. Złodziejami mienia społecznego byli oskarżeni, którzy systematycznie z mieszanek przygotowanych do

walowania kradli znaczne ilości kauczuku naturalnego.

Ogromną szkodliwość czynu oskarżonych potęgował jeszcze fakt, że dla zatarcia śladów przestępstwa pozostałe w kotłach składowych chemiczne wysypywali do innych kotłów, zmieniając skład chemiczny ich zawartości. Wskutek tego część produkcji nie zawierała odpowiedniej ilości kauczuku i była zepsuta. Oskarżeni kradli ponadto z magazynu odcinki złocień wydawane im wraz z mieszankami, aby usunąć dowody na otrzymane surowce.

Skradziony przez oskarżonych cenny surowiec wynoszony był z walcowni w torbach do śmieci i wyrzucany na wóz, którym J. Sowiński wywoził go poza teren zakładów. J. Sowiński — główny inspirator kradzieży, udzielał członkom szajki szczegółowych wskazówek, dotyczących kradzieży i zacierania śladów przestępstwa.

Paserami — odbiorcami złodziejskiej bandy byli: osk. J. Kaczorowski, właściciel wytwórni pilek gumowych, posiadacz domu i ogrodu warzywnego, dwukrotnie karany za kradzieże oraz J. Szot — współwłaściciel warsztatu uszulek gumowych. Paserzy zdawali sobie w pełni sprawę z tego, że kauczuk pochodzi z kradzieży. Wykorzystując to, płacili zań niskie ceny, by tym więcej zarobić. Szajka złodziejska uzyskała z kradzieży pieniądze obracała na pijaństwa.

Jak wykazał przewód sądowy, w okresie roku złodziejska szajka ukradła ogółem 1234 kg. cennego surowca, kauczuku naturalnego oraz obniżyła znacznie jakość lub zniszczyła wielką ilość wyrobów produkowanych przez zakłady.

Bezporna wina

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy, usiłując jednak zmniejszyć rozmiar dokonanych szkód, tłumacząc się nieświadomością. Tłumaczenia te zdementowali całkowicie liczni świadkowie, którzy zgodnie stwierdzili, że oskarżeni dobrze zdawali sobie sprawę ze szkodliwości swych czynów, brali

bowiem udział w naradach wytwórczych, na których omawiano zagadnienie pogarszającej się jakości produkcji i konieczność poprawienia tego stanu rzeczy.

Świadkowie — w większości pracownicy Zakładów „Piastów”, podkreślali ogromną szkodliwość społeczną przestępstwa oskarżonych, którzy dla niskich korzyści osobistych nie zawahali się świadomie okradzać załogę z jej produkcji.

O ogromnym oburzeniu robotników świadczy wypowiedź majstra walcowni M. Kępskiego, który w czasie przeprowadzania przez sąd na terenie Zakładów wizji lokalnej, oświadczył, że cała załoga surowo piętnuje sprawców kradzieży, dokonywanych w czasie wytyczonej walki o wykonanie planu i podniesienie jakości produkcji.

Przesłuchani w czasie rozprawy biegli potwierdzili w pełni zarzuty aktu oskarżenia oświadczenia jakości produkcji zakładów przez przestępcze machinacje szajki złodziejskiej.

W mowie oskarżycielskiej przedstawiciele urzędu prokuratorskiego podkreślili, że wszyscy oskarżeni systematycznie dopuszczali się kradzieży mienia społecznego i z pełną świadomością

mością obniżali jakość produkcji zakładów. Przestępstwo oskarżonych jest zjawiskiem szczególnie szkodliwym dzisiaj, gdy cały naród z wielkim wysiłkiem prowadzi walkę ze szkodnictwem gospodarczym, marnotrawstwem surowców i brakorobstwem. Winni przestępstwa w Zakładach „Piastów” okradali przede wszystkim swych kolegów i towarzyszy pracy, okradali społeczeństwo Polski Ludowej, budującą dla wszystkich lepszą przyszłość. Domagając się surowego ukarania oskarżonych, prokurator podkreślił, że wyrok w sprawie złodziei kauczuku winien stać się ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy lekceważą zadania, jakie stoją dziś przed każdym robotnikiem.

Wyrok

Uznając winę oskarżonych za w pełni udowodnioną, Warszawski Sąd Wojewódzki skazał: J. Sowińskiego i W. Górnik na kary po 12 lat więzienia, J. Kwiatkowskiego na 10 lat więzienia, B. Kopeć, J. Kwiatkowskiego i J. Kaczorowskiego na kary po 8 lat więzienia, J. Szota na 7 lat i Z. Wypycha na 6 lat więzienia.

PATRZ ARTYKUŁ NA STR. 3 p. t. „OKRADALI NAS WSZYSTKICH”.

112,6 proc. planu — »Mortimer« prądująca kopalnia

Załogi górnicze zwiększają wydobywanie dzięki współzawodnictwu i nowym metodom pracy

Współzawodnicząc o tytuł najlepszej kopalni węgla, załogi górnicze wznawiają walkę o wyższą wydajność, rytmiczne wykonywanie dziennych planów produkcyjnych, o cykliczność produkcji i bezawaryjność transportu dolowego.

Na czoło wysunęła się w maju załoga kopalni „Mortimer”, która plan wydobywania wykonała w 112,6 proc. W walce o tytuł najlepszej w zawodzie bardzo dobre wyniki uzyskali robotnicy chodnikowi: K. Kowalski, który wykonał 240 proc. normy, bracia W. i K. Baldysowie — 227 proc. normy oraz S. Pionka — 227 proc., F. Grzesik i Cora, młodzi robotnicy przodownicy, osiągnęli w maju br. 217 proc. normy.

Duży sukces odnieśli również robotnicy kopalni „Eminencja”, którzy przekroczyli miesięczny plan wydobywczy o 12,3 proc. Załoga tej kopalni osiągnęła najwyższą wydajność w polskim przemyśle wydobywczym. Plan wydajności w maju br. górnicy przekroczyli o 10,8 proc.

W 112 proc. wykonała plan miesięczny załoga kopalni „Marek”, która po przełamaniu trudności weszła do czołówek produkujących kopalń.

Załoga kopalni „Rydułtowy” wykonała plan w 110 proc.

Posiedzenia komisji sejmowych

Posiedzenia komisji sejmowych odbędą się w Domu Poselskim — przy ul. Wiejskiej — według następującego planu:

W piątek, 6 b.m. 1) Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu — o godz. 10; 2) Komisja Prawnicza i Regulaminowa — o godz. 13; 3) Komisja Zdrowia — o godz. 10.

W sobotę, 7 b.m. 1) Komisja Kultury i Sztuki — o godz. 10; 2) Wspólne posiedzenie Komisji Przemysłowej oraz Rolniczej i Reform Rolnych — o godz. 9 m. 30; 3) Wspólne posiedzenie Komisji: Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o godz. 10; 4) Komisja Rolnictwa i Reform Rolnych — bezpośrednio po posiedzeniu wspólnym.

ner — aby porządek został przywrócony w obozie bez przelewu krwi”. Ordnung muss sein! Ale o jaki to „porządek” idzie p. generalowi?

O to właśnie „modlitwę” gen. Boatner, wierny uczeń generałów — trucieli, Mc Artura i Ridgway’a. A nie mając pewności, czy „modlitwa” jego zostanie wysłuchana — jednocześnie, na wszelki przypadek, przedsięwziął przygotowanie do rozmów a la Himmler. A nawet — w stylu jeszcze lepszym. Himmler dysponował wprawdzie dość pokaźnym asortymentem środków „przekonywania”, nie posiadał jednak „Riots-gun”! A gen. Boatner posiada „Riots-gun” — jest to najnowsza „zbrojownia” amerykańska — jak pociąg francuski, a nie karabin, nabitany nie pociskiem zwykłym, lecz odblaskami żelaza. Narzędzie to odznacza się „doskonałym rozróżnieniem” i może trafić już nie w jednostki, lecz w cały tłum od razu.

A amerykańska agencja „United Press” zachwala nadzwyczajną wprost „skuteczność Riots-gun, zwłaszcza — w walkach ulicznych, bądź — podczas zamieszek”.

Wbrew tym wszystkim reklamowym zapewnieniom trudno uwierzyć, iżby najnowszy „wynalazek” amerykański miał odnieść triumf właśnie na Koźdo. Aczkolwiek jeńcy — zwłaszcza po ostatnich egzekucjach, — przypadkowych postrzeleniach i sekcjach — mają niejako orientację, co im „pobożny” gen. Boatner gotuje, nie ulekkli się i nie ugięli.

Czerwone flagi jak powiewały nad barakami, tak powiewają.

PAL.

Prowokacja władz angielskich w Berlinie zach.

Blokada gmachu rozgłośni radiowej

BERLIN (PAP). 3 bm. angielska policja wojskowa oraz oddziały policji zachodnio-berlińskiej odczołowały gmach rozgłośni radiowej, mieszczącej się w sektorze brytyjskim lecz znajdującej się — na mocy porozumienia przedstawicieli czterech mocarstw okupacyjnych — pod kontrolą radzieckich władz wojskowych. Wszystkie wejścia do gmachu zostały zablokowane. Wstęp do gmachu jest wzbroniony. Przed bramą rozgłośni stoją posterunki angielskiej policji wojskowej, a ulicę wiodącą do gmachu są zatarasowane zasiekami z drutów kolczastych. Bezprawnie zarządzanie w sprawie zamknięcia dostępu do rozgłośni wydał komendant wojskowy brytyjskiego sektora Berlina — gen. Coleman.

Przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie — S. Dengin wystosował do gen. Colemana ostry protest i zażądał natychmiastowego wycofania policji angielskiej sprzed gmachu rozgłośni.

KRONIKA POLITYCZNA

4 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny W. Brytanii w Polsce sir Fr. Michie Shepherd złożył wizytę min. Handlu Zagranicznego inż. T. Gede.

W kołach dojrze poinformowanych prowokacyjne postępowanie władz brytyjskich w Berlinie zach. uważane jest za próbę zakłócenia normalnej pracy radia w NRD.

Przeciw zbrodnicemu „układowi ogólnemu”

BERLIN (PAP). Ruch protestacyjny ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu” w dalszym ciągu się rozszerza.

W Dortmundzie zastrajkowali załogi wielu fabryk. Górnicy w kopalniach Kaiserhuth odbyli krótkotrwały strajk i zorganizowali potężną demonstrację.

W Hamburgu odbył się strajk protestacyjny pracowników komunikacji miejskiej. Załogi wszystkich zakładów przemysłowych w Moguncji przerwały na kilka godzin pracę i zorganizowały demonstrację protestującą przeciwko adenauerowskiej polityce wojny i nędzy. Niesiono transparenty z hasłami domagającymi się zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

BRUKSELA (PAP). W związku z podpisaniem w Bonn militarnego „układu ogólnego”. Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Belgii opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że rząd belgijski podpisał układ bez zgody parlamentu i wbrew woli narodu.

Biuro Polityczne wzywa wszystkie organizacje polityczne i społeczne oraz wszystkich tych, którzy gotowi są bronić kraju przed nową wojną, do podjęcia stanowczej walki przeciwko ratyfikowaniu układu, zagrażającego pokojowi światowemu i niezawisłości Belgii.

W 46 krajach — w 35 językach

Poczytność książek radzieckich

MOSKWA (PAP). Książki radzieckie cieszą się ogromną poczytnością na całym świecie, w szczególności w krajach demokracji ludowej. W okresie powojennym książki pisarzy radzieckich wydano w 46 krajach świata w 35 językach.

W krajach demokracji ludowej ukazało się w ciągu ubiegłych 3 lat przeszło 3.500 utworów pisarzy, poetów i dramatów radzieckich, w łącznym nakładzie 60 milionów egzemplarzy.

»Jesteśmy siłą niezwycięzoną«

(Dalszy ciąg ze str. 1)

pracę w 100 proc. W Lunewille odbył się masowy wiec pod hasłem walki o uwolnienie Duclos.

Wszystkie te wiadomości nie dają jeszcze pełnego obrazu środowiska akcji strajkowo-protestacyjnej we Francji.

Rząd Pinay'a uznaje terror

W obliczu coraz potężniejszego ruchu protestacyjnego rząd Pinay'a poczynił rozległe przygotowania. W ciągu wtorku odbyło się kilka nadzwyczajnych posiedzeń gabinetu. Omawiano sprawę wydania zarządzeń celem wytworzenia atmosfery terroru.

W wyniku powyższych uchwał ściągnięto do okręgu paryskiego dodatkowe siły policji i gwardii ruchomej, koncentrując ogółem kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Ponadto rząd, za pośrednictwem min. spraw wewn. Brune'a, nawiązał kontakt z dowództwem wojsk okręgu paryskiego. Oficjalnie zapowiedziano udział wojska w akcji represyjnej.

Jednocześnie od środy rano, rząd Pinay'a przystąpił do masowych, bezprawnych aresztowań. Według doniesień prasy w godzinach rannych aresztowano w Paryżu ponad 150 osób, przeważnie przywódców związków. O godz. 4.30 aresztowany został m. in. sekretarz generalny zw. zaw. pracowników metra i autobusów, Mandron.

O terrorystycznych zarządzeniach władz donoszą również z prowincji. W głównych ośrodkach przemysłowych skoncentrowano wielkie siły policyjne i podjęto próby sparaliżowania ruchu mas pracujących. Sekretarz generalny związków zawodowych CGT dep. Meurthe et Moselle, przywódca metalowców, Dupont został aresztowany w chwili gdy przystępował do zebrań aktywistów podziemnego sprzysiężenia akcji protestacyjnej.

Do walki o pokój, wolność i pracę!

PARYŻ (PAP). Federacja dep. Sekwany Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiła odezwę, która stwierdza m. in.:

Wobec powyższych wydarzeń, Federacja dep. Sekwany FPK wzywa klasę robotniczą i lud Paryża do wzmożenia walki o pokój przeciwko faszystom, do podniesienia jej na jeszcze wyższy poziom.

Federacja wzywa wszystkich swych działaczy, mężczyzn i kobiety, wszystkie swe organizacje, komitety fabryczne i terenowe, aby uczynili wszystko dla zapewnienia pełnego sukcesu akcji podejmowanej przez CGT i związki zawodowe okręgu paryskiego od środy, 4 czerwca, akcji mającej na celu uwolnienie Jacques Duclos, obrońcy pokoju, wolności i chleba.

Federacja wzywa do czynnego udziału w tworzeniu komitetów poko-

jowych, do jednolitego frontu klasy robotniczej i pigtunę przywódców socjalistycznych — agentów podżegaczy wojennych, zdrajców klasy robotniczej i sprawy pokoju.

Naprzód do walki o wolność Jacques Duclos, Andre Stila i innych uwięzionych patriotów! Precz z wojną i faszysmem! Niech żyje pokój, wolność, praca i niezawisłość narodowa!

Prefekt policji paryskiej na przeszkoleniu w USA

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Daily Worker” zamieścił artykuł, w którym stwierdza, że aresztowanie Jacques Duclos stanowi „dokładnie przemyślaną przez rząd Pinay'a prowokację obliczoną na to, aby w ostatecznym wyniku zdelegalizować Francuską Partię Komunistyczną i zniszczyć ośrodek oporu przeciwko planom wojennym”.

Istnieją wszelkie dowody na to — stwierdza dziennik — że rząd francuski działał na rozkaz Dep. Stanu.

Najbardziej sensacyjnym dowodem, że prowokacja wobec Duclos była inspirowana przez St. Zjednoczone, jest wizyta w USA prefekta policji paryskiej Baylota. Wizyta ta była utrzymana w ścisłej tajemnicy. Baylot przybył do Waszyngtonu 7 maja. Dep. Stanu zakomunikował o pobycie Baylota dopiero po jego wyjeździe, wyjaśniając, że zapoznał się on „z metodami policji amerykańskiej” i „ze stosunkami między zw. zaw. a przedsiębiorcami”.

Akt „sprawy” Jacques Duclos

PARYŻ (PAP). Sędzia śledczy umożliwił obrońcom Jacques Duclos przejrzenie aktu jego „sprawy”. W aktach brak jest dokumentu Nr. 1, który — jak oświadczył sędzia śledczy — został „ponownie przekazany policji”. Adwokat podkreślił, że jest to sprzeczne z obowiązującymi zasadami procedury sądowej, ponieważ umożliwiło zwroć dokumentu przez policję w stanie zmienionym i z ewentualnymi dodatkami.

„Ce Soir” stwierdza, że akt „sprawy” nie zawiera nic, co mogłoby stanowić podstawę do wysunięcia oskarżenia przeciwko Jacques Duclos.

Lud Francji nie będzie bierną ofiarą policjantów

PARYŻ (PAP). W czasie debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad wotum zaufania dla premiera Pinaya, przemówienie wygłosił deputowany komunistyczny Pronteau.

Chcielibyście zakazać naszymu narodowi — oświadczył mówca — aby był Francją! Jest to obłęd! Czy sądzicie, że można bezkarnie wydawać naszą ziemię okupantom? Czy sądzicie, że uda nam się do końca wprowadzić w życie zbrojenia odwołane do Niemców i że tud. wykozystując swe prawa konstytucyjne, nie będzie ze wszystkich sił manifestował przeciwko waszym gwałtom?

Sfabykowany przez was rzekomy „spisek komunistyczny” jest bezwstydnym powtórzeniem starego, reakcyjnego i faszystowskiego manewru.

Omawiając manifestację przeciwko przybyciu Ridgway'a do Francji, Pronteau stwierdza: „Lud Paryża, lud Francji jest zdecydowany nie odgrywać roli biernego ofiary wobec waszych policjantów; nie będzie on tolerował, aby traktowano go jak mięso armatnie w waszej atlantyckiej organizacji wojny światowej”.

Bądźcie pewni, że mimo wszystkich waszych gwałtów lud codziennie będzie wznosił swą akcję, lud wyrwie Duclos z rąk tych, którzy bezkarnie trzymają go w więzieniu i którzy, gdyby to tylko było możliwe, nie zawahaliby się przed jego zamordowaniem.

Zadane gwałty i żadne oszczerstwa nie mogą pokonać ruchu robotniczego. Nasza siła jest niezwycięzona. PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „L'Humanite”, grupa żołnierzy 405 pułku piechoty stacjonującego w Beziere przesłała do ministra obrony narodowej list, w którym wyraża solidarność z bojownikami o pokój.

Żołnierze 9 pułku artylerii z Beziere przesłał na odbywające się w tym mieście zebranie obrońców pokoju list, w którym oświadczają, że „nie chcą służyć za policjantów przeciwko robotnikom francuskim walczącym o swoje prawa i o pokój”.

PEKIN (PAP). KC Komunistycznej Partii Chin przesłał do KC Francuskiej Partii Komunistycznej depesze, w której stwierdza m. in.:

„Naród chiński solidaryzuje się szczerze i w całej pełni z mezną i słuszną walką narodu francuskiego przeciwko amerykańskiemu planom wojennym, o niezawisłość i o pokój. Jesteśmy przekonani, że przy poparciu ze strony wielkich sił pokoju i demokracji na całym świecie ta walka narodu francuskiego zakończy się zwycięstwem”.

Niedźwiedź utopił się w Zakopanem

Na skutek zalania się pokrywy lodu utopił się w Wielkim Stawie w Dolinie 5 Stawów w Tatrach niedźwiedź, którego jeszcze kilka dni temu spotykali turyści w okolicach Roztoki.

Martwego niedźwiedzia wydobyla z Wielkiego Stawu ekspedycja, zorganizowana przez Dy. Narodowego Parku Tatrzańskiego inż. Marchlewskiego. Śmierć niedźwiedzia w nurtach Wielkiego Stawu wzbudziła duże zainteresowanie kół naukowych ze względu na to, że niedźwiedź doskonale pływa.

W związku z wypadkiem przyjechał do Zakopanego prof. U. J. Fudakowski z preparatorem i obaj zabrali niedźwiedzia autobusem do Krakowa, gdzie niezwykle towarzyski złożyli Muzeum Przyrodnicze.

Inauguracyjny pokaz filmu

»Niezapomniany rok 1919«

3 bm. w sali MBP odbył się inauguracyjny pokaz nowego filmu radzieckiego pt. „Niezapomniany rok 1919”, zorganizowany dla warszawskich przodowników pracy i aktywistów TPP-R przez Zarz. Gł. TPP-R.

Na pokaz przybyli przewodniczący Zarz. Gł. TPP-R E. Ochab oraz ambasador ZSRR w Polsce A. A. Sobolew.

Trygwe Lie działając na rozkaz USA, nie dopuszcza do oficjalnego opublikowania na ONZ dokumentu udawającego fakty stosowania przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei. (Z prasy)



W rękach nic — pucu nie ma

Tak to wygląda z bliska

Wzór amerykańskiego generała

Generałowie amerykańscy Dodd i Colson, którzy kolejno sprawowali funkcje komendanta obozów jeńców na wyspie Koźdo, zostali zdegradowani do stopnia pułkownika. Minister armii lądowej USA, Pace, uzasadniając karę wyjaśnił, że:

1. Gen Dodd, porwany na trzy dni przez jeńców podczas buntu w obozie (7 maja), zdegradowany został za to, że „nie rozumiejąc swych obowiązków”, w dniu krytycznym „rozmawiał z jeńcami w bramie obozowej, zamiast karać, aby ich przyprowadzono pod straż do jego biura”.

2. Gen Colson natomiast popadł w niełaszkę za to, że — zawierając z jeńcami umowę, potwierdzającą bestialstwa amerykańskie w obozie — „dał w ręce propagandzie komunistycznej potężną broń”.

Słusznie. Ordnung muss sein! Prawdziwy oficer pełniący służbę w karnej szeregach szanującego się agresora, pojmujący trafnie swe katowskie obowiązki, nie wdaje się w żadne tam dyskusje z jeńcami, a gdy bestialstwem przebrania się miarka, po prostu nabiera wody w gębę. Tak akurat, jak nowy komendant obozu, gen. Boatner.

Gen. Boatner nie prowadzi żadnych rozmów z jeńcami. Ani we własnym biurze, pod strażą, ani — ucho- waj Boże! — bez straży, w bramie obozowej. Gen Boatner ma inne spo-

soby „porozumiewania się” z jeńcami.

Oto opis przygotowań do nowej masakry na Koźdo, zamieszczony przez brytyjską agencję Reutersa na podstawie „szczegółowo opracowanych” przez nowego komendanta zarządzeń „dyskursyjnych”:

„Bomby z gazem łzawiącym są w pogotowiu, ruchome karabiny maszynowe na samochodach są nabite, a wokół podwójnych drutów kolczastych rosną bunkry z karabinami maszynowymi. Na drogach wyspy stawia się zapory. Na okolicznych wzgórzach, panujących nad obozami, stoją czolgi gotowe do akcji, zaopatrzone w miotacze płomieni”.

Wszystko tylko oczekuje na sygnał. Niezależnie od tych przygotowań, gen. Boatner, jak przystało na oficera pojmującego trafnie swe obowiązki, zdążył już aresztować 150 jeńców, a nawet 4 spośród nich stracił publicznie. Przez półwielki. Dla dobrego przykładu...

Na dostarczaniu tego rodzaju „dobrych przykładów” i „szczegółowym opracowywaniu” przygotowań do nowej rozprawy z jeńcami schodzi gen. Boatnerowi cały dzień boży. A jednak ten prawdziwy wzór generała amerykańskiego potrafi wyrwać się z nawału zajęć zawodowych i ucieknąć trochę czasu na... modlitwę. „Modlitwę — powiedział niedawno gen. Boat-

Sprawa przede wszystkim rad zakładowych

Pijaństwo zawsze równie szkodliwe

J. S. ma lat 28. Zaczął pić w 15-tym roku życia. Za awantury, burdy, nieobrotowo usuwano go z pracy, trafił i do komisariatu. Ostatnio przebywał w szpitalu psychiatrycznym. Po wyjściu stamtąd zaczął pić na nowo. Teraz leży w szpitalu psychiatrycznym. Matka terroryzowana przez syna - alkoholiczkę nie ma żadnego wpływu na jego tryb życia.

Murarz St. K., robotnik przedb. budowl. trzykrotnie za awantury i opuszczenie pracy na skutek pijanstwa odsiadywał karę więzienia. Do poradni doprowadziła go ostatnio milicja.

Takie i inne przypadki pijanstwa wypełniają kartoteki poradni przeciwalkoholowych na terenie całego kraju. Przeciwnie przez lokalne poradni przechodzi dziennie 50 i więcej pacjentów. Zgłaszają się, znikają, wracają.

Aby opieka lekarska dała dobre wyniki, musi współdziałać z nią społeczeństwo. Najważniejszy jednak obowiązek w zwalczaniu alkoholizmu spada na warsztaty pracy i związki zawodowe, organizacje kobiece i młodzieżowe.

Przy stwierdzeniu uchybień w pracy, częstych spóźnień, czy nieobecności na skutek pijanstwa, organizacja czy związek zawodowy powinny kierować zainteresowanych się w pracy do poradni przeciwalkoholowych, pod rygorem wyłączenia z pracy. Wskazano, że w miejscach publicznych.

Tam po dokonaniu odpowiednich zabiegów, przetrzymywani ich aż do wytrzeźwienia. Zatrzymanym musieliby z własnych funduszy pokryć koszty pobytu, zabiegów i opieki. Obecnie pijak, doprowadzony do komisariatu, siedzi tam do wytrzeźwienia i nie podlega dalszym obciążeniom. Najczęściej sobotnie pijanstwo, polega z sobą w takim wypadku na poniedziałkowej nieobecności w pracy.

Należałoby też wzmocnić czujność i karać z całą surowością placówki sprzedające alkohol młodzieży szkolnej, osobom w stanie nietrzeźwym oraz placówkom, prowadzącym sprzedaż alkoholu w tzw. dni zakazane.

Wreszcie dojrzała do rozwiązania sprawa alkoholików-naganiowców, którym nie wystarcza leczniczo otwarte, prowadzone w poradniach.

Poradnia musi mieć swoje zaplecze w postaci oddziałów szpitalnych, krótkie leczenia w zakładach zamkniętych, oddziałach izolacyjnych (dla alkoholików niebezpiecznych dla otoczenia), zakładów leczniczo-wychowawczych dla tych, którzy przesłali intensywnie leczenie w zakładzie psychiatrycznym, ale wymagają dłuższego leczenia i wdrażania do abstynencji.

W zakładach, zorganizowanych w formie kolonii pracy, pacjenci przechodzą rekonesansację, pracowaliby jak normalni ludzie. Kłopoty, jakie osiągałby zakład dzięki wkładowi ich pracy, wyrównałaby w części koszty złożone na leczenie.

B. M.

dział milicji. Milicja powinna otrzymać możliwość — na wezwanie rodziny czy świadków — interweniowania nawet w domu i doprowadzania alkoholiczki do poradni.

Dotychczasowa ustawa przewiduje, że milicja może interweniować tylko w wypadku, kiedy pijany dopuści się ciężkiego pobicia domownika.

W miastach wskazane byłoby ponadto tworzenie izb zatrzymań dla alkoholicznych, gdzie odprowadzano by ludzi pijanych i awanturujących się w miejscach publicznych.

Tam po dokonaniu odpowiednich zabiegów, przetrzymywani ich aż do wytrzeźwienia. Zatrzymanym musieliby z własnych funduszy pokryć koszty pobytu, zabiegów i opieki. Obecnie pijak, doprowadzony do komisariatu, siedzi tam do wytrzeźwienia i nie podlega dalszym obciążeniom. Najczęściej sobotnie pijanstwo, polega z sobą w takim wypadku na poniedziałkowej nieobecności w pracy.

Należałoby też wzmocnić czujność i karać z całą surowością placówki sprzedające alkohol młodzieży szkolnej, osobom w stanie nietrzeźwym oraz placówkom, prowadzącym sprzedaż alkoholu w tzw. dni zakazane.

Wreszcie dojrzała do rozwiązania sprawa alkoholików-naganiowców, którym nie wystarcza leczniczo otwarte, prowadzone w poradniach.

Poradnia musi mieć swoje zaplecze w postaci oddziałów szpitalnych, krótkie leczenia w zakładach zamkniętych, oddziałach izolacyjnych (dla alkoholików niebezpiecznych dla otoczenia), zakładów leczniczo-wychowawczych dla tych, którzy przesłali intensywnie leczenie w zakładzie psychiatrycznym, ale wymagają dłuższego leczenia i wdrażania do abstynencji.

W zakładach, zorganizowanych w formie kolonii pracy, pacjenci przechodzą rekonesansację, pracowaliby jak normalni ludzie. Kłopoty, jakie osiągałby zakład dzięki wkładowi ich pracy, wyrównałaby w części koszty złożone na leczenie.

Wielogłębienie się do picia — pisać w podaniu — i nie mogę się wstrzymać. Mam z tego powodu różne przykrości w pracy.

Tak więc rada zakładowa — gdyby R. W. sam się nie zgłosił — nie zajęłaby się nim, tak jak np. nie zajmuje się zatrudnionym w zakładzie (zakładzie) zetalem — alkoholiczki, którego do poradni przeprowadziła matka. Interwencje matki nie znajdowały echa w Radzie Zakładowej, gdzie zbywano ją powiadomieniem, że „chłopaki nie piją, a kobiety nie piją, a poza zakładem pracy nikt go pilnować nie będzie”.

Wielkość rad zakładowych zajmując podobne stanowisko, nie interesując się zupełnie życiem prywatnym pijących robotników. Często się jednak zdarza, że robotnicy wystrzegając się picia wódki przed pójściem do pracy i w czasie zajęć, nadużywają alkoholu poza zakładem pracy, co i tak niewątpliwie ujemnie wpływa na ich wydajność i zdrowie.

Przedstawiciele rady zakładowej Państwa. Zarząd Wodnego w Wyszkowie sami przewiezli zatrudnionego tam pracownika-pijaka do warszawskiej poradni przeciwalkoholowej. Ustallili z lekarzem system leczenia. Lekarz zakładowy robił mu zastrzyki, a kierownik działu, w którym pracuje pacjent-alkoholik, sam wydawał mu lekarstwa. Recepty kuraacji są b. dobre. Pacjent stał się pełnowartościowym pracownikiem.

Tak samo wiele troski o swych pracowników wykazuje Fabryka Galanterii Szklanej na Mokotowie, utrzymująca stały kontakt z poradnią i kontrolująca efekty leczenia. Niestety fakty takie troski należą jeszcze do rzadkości.

Dla usprawnienia pracy poradni konieczny jest też wydawnictwo współu-

Stonka okólników nie czyta

Zielonogórska tama przed szkodnikiem

woj. zielonogórskie, w maju

Rozpoczęło się gorączkowe szukanie w notatach, siedzieliśmy patrząc wyciekając na dyktando zielonogórskiego okręgu PGR.

— Jest — powiedział wreszcie, wymachując notetem — wykryliśmy już 15 ognisk stonki!

— Na 400 majatków? — spytał mężczyzna w jasnym garniturze.

— No bo stonki w tym roku mało — usprawiedliwił się dyrektor.

— To ciekawe. Chłopi znaleźli już 191 ognisk. Czyżby stonka omijała PGR-owskie pola? Zresztą — co tu owijać w bawełnę: po prostu jej źle szukacie — uciął mężczyzna w jasnym garniturze. Był to kierownik wydziału rolnego KW PZPR w Zielonogórze, poseł Gać.

— Zastanawiam się, jak wzmocnić poszukiwania, aby żuk nie rozlał się po kraju i nie wyrządził nam szkód.

Chłopi wiedzą więcej

Rozpoczęło się gorączkowe szukanie w skoroszytach. Staliśmy wokół biurka, patrząc wyciekając na dyktando Prezydium GRN w Zawadzie, pow. Zielona Góra. Wreszcie odpowiedział:

— Zatrzyliśmy w gminie 40 poletek chwytnych.

— Ile skontrolowano?

— Zdał się, że trzynastu.

— Dlaczego tak mało?

Sekretarz milczy. Milczy również, gdy pokazujemy mu wycieczne Min. Rolnictwa dla Prezydium GRN w sprawie zwalczania stonki ziemniaczanej, wycieczne, w których grubą, czerwona krechą zakreślony jest punkt: „Dopilnować, aby polećka chwytna była systematycznie lustrwana codziennie, lub najmniej co drugi dzień”. Milczy, bo identyczny okólnik leży u niego na biurku...

Pytamy go, czy w gminie wygłoszony był referat o stonce. Odpowiada przecząco. Pytamy go o nazwisko gromadzkiego przewodownika do walki ze stonką. Nie wie.

I w końcu wreszcie wyłaził z dyktando. Sekretarz, zdenerwowany naszym wścibstwem, woła wprost, że walka ze stonką to sprawa li tylko referatu rolnego, a on i tak ma dość swojej roboty.

Na szczęście chłopci wiedzą więcej. I więcej robią. Zachodzą do gospodarza Piotra Patyka. Opowiada nam, że polećka opylana była już preparatem HCH, że w gminie — wbrew twierdzeniu sekretarza — wygłoszono odczyt o stonce. Właśnie dzisiaj odbędzie się lustracja wszystkich poletek chwytnych. A przodownik gromadzki nazywa się Wiciński. Potem Piotr Patyk dodaje jeszcze, że w lustracji weźmie udział młodzież szkolna.

Na podwórku spotykamy Tadzia Szopa, ucznia III klasy.

— Wiesz, co to stonka? — pytamy.

— Wiem. Ma rzymską piłątkę na głowie i dziesięć czarnych psów na grzbiecie. Zjada ziemniaki. Pani nam o tym mówiła na lekcjach przyrody.

A my codziennie sprawdzamy na działce, czy nie ma stonki. Dziś pani zwołala nas po czterech lekcjach, żebyśmy poszli szukać — wtrąca Basia Czajkiewska z VI klasy, dyktając jak przed nauczycielką.

Wracając do naszej zakurzonej „Skody” myślimy sobie, że stonkę najtrudniej jednak dostrzec zza biurka w Prezydium GRN.

— Cóż, stonka nie pcha, po nogach nie gryzie... — uśmiecha się towarzysząc nam instruktor PRN, Maciej Leciej.

Instrukcja to za mało

Tu, w Zaganiu, w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej młody wiceprzewodniczący, Władysław Czech, wszystko ma „w głowie”.

— W zeszłym roku zaniedbaliśmy tę sprawę — opowiada. — Tym bardziej więc musimy teraz nadrobić.

Jabłonów w r. 1951 wprost zlekceważył walkę ze stonką. Wówczas było to par- koni, a chłopci nie chcieli wypożyczyć nawet jednej pary do uruchomienia sprzętu opylającego. Teraz gmina ta produkuje całemu powiatowi. Wyrobia ją tam przodownik gromadzki Marciniewicz i chłop Urban, który kieruje pracą kolon lustracyjnych. Ostatnio wezwaliśmy do współzawodnictwa w zwalczaniu stonki powiaty Gubin i Chojna w woj. szczecińskim. Zamierzamy również zasieć dziesięć z kwot, przeznaczonych na akcję stonkową 50.000 zł. Często bowiem bywało tak, że placacyli gospodarzowi za opylanie jego własnego pola.

— No dobrze — przerywamy. — Ale jak dojdziecie do takich wyników?

Wiceprzewodniczący promienieje wprost z dumy.

— Proste. Rozesłałem w teren okólniki. Jutro-pojutrze pchnę członków Prezydium, aby dopilnowali lustracji.

Czytamy okólnik. Czytamy i ciar- ki przechodzą nam po plecach. Nie ma tam ani słowa o konieczności walki ze stonką, walki, która leży w najżywiejszym interesie wsi, walki pojmanowej jako obowiązek obywatelski każdego chłopca. W każdym zdaniu tkwią natomiast ponure sentencje: „wyciągnięte zostaną konsekwencje”, „surowa odpowiedzialność”, „winni będą ukarani”.

Rozsyłanie okólników, zamiast uświadomienia i przekonywania, a nade wszystko — kontrolowania, nie daje żadnych rezultatów. Niech świadczy o tym fakt, opiewający nam przez wiceprzewodniczącego Prezydium GRN w Zielonej Górze, Chęć, Jechał on dn. 25 maja br. właśnie do Zagania i na granicy powiatu zarskiego i zagańskiego zatrzymał się na chybli-trakcji przy poletku chwytnym. W ciągu kilku minut znalazł 7 okazów stonki, to znaczy, że polećka to już dawno nie było przegladane.

Rady jakby nieświadome

Sprawa jest ważna. Mimo długotrwałych chłódów stonka pojawia się na polach i w samym tylko woj. zielonogórskim wykryto już 3.134 do- rośli chłapczy złośliwych do roz- mnażania się.

ta byłaby wystarczająca dla wypro- dukowania ok. 15.000 par żelówek gumowych.

Nie dość jednak na tym Działalność oskarżonych kosztowała fabrykę, robotników, państwo, nas wszystkich — obniżenie jakości produkowanych fabrykatów i półfabrykatów, zmniejszenie wytrzymałości produkowanych przedmiotów.

Gorszą, z winy złodziejskiej paczki, jakość produkcji, mniejszą ilość produkcji nadrabiać musiała cała załoga zwiększonym wysiłkiem produkcyjnym, nadgodzinami pracy, poprawkami mieszanek, zwracanych przez laboratoryjną kontrolę.

DOKŁADNE sprawozdanie przebiegu procesu zamieszczamy na innym miejscu. Tu jednak, na marginesie tego procesu, musimy zastanowić się nad społecznym tym tego przestępstwa i nad jego społecznymi skutkami.

Gdy prokurator pytał w tym procesie osk. Górnik, pijaka i awanturnika, znanego w całej fabryce i osiedlu, karanego za bumelantwo, na co wydał pieniądze, uzyskane z kradzieży, ten odpowiedział cynicznie: „Popiłem się za te pieniądze”.

Ten sam Górnik jednak, gdy na skutek jego własnych kradzieży obniżają wartość mieszanek, na skutek obniżonej jakości oddawanego fabry-

katu, otrzymał mniejszą wypłatę — z nożem w ręku skończył do kierownika walcowi, grożąc, że mu „bebechy wypuści”, bo majster „może tak zrobić, żebyśmy zarobili tyle, co inni”.

Oskarżony Jan Sowiński, kaleka, który jako chłopiec stracił rękę w młockarni u kulaka, dokąd go ojciec wysłał na roboty, a któremu państwo ludowe zapewniło lepszą pracę wóźnicy — odwdzięczył się okradaniem państwa.

Przewodniczący Rady Zakładowej — Kwiatkowski, złodziej i złodziejski pośrednik — gdy na poufnej naradzie w dyrekcji podzielił się o przygotowaniu do rewizji śmieciarskiego wozu, natychmiast ostrzegł kompanów.

Dwie pańskie kreatury, zasiadające na pospójnej ze złodziejami ławie, stanowią jednak w tej sprawie odrębną, wstrętą kartę. To oni, jako przedstawiciele prywatnej inicjatywy ulokowali swoje warsztaty bynajmniej nie przypadkowo w Piastowie, w pobliżu wielkiej państwowej fabryki wyrobów gumowych. To oni kładli fundament złodziejskiego. Oceniając sprawę społecznie, oni właśnie byli tymi, którzy otwierali możliwości zbytu dla kradzionego kauczuku, oni byli tymi, którzy stworzyli bazę demoralizacji i zachęty do przestępstwa. Jakże natwiera brzmia ich oświadczenia, składane przed Sądem, że nie

Min. Rolnictwa nie zaniedbało żadnych przygotowań do walki ze stonką. Zgromadzono odpowiedni sprzęt i środki chemiczne.

Oglądaliśmy w magazynach PRN w Gubinie dziesiątki bebnów z Azotem, Gesarolem i HCH, widzieliśmy dobrze utrzymane opylacze wszelkich typów, byliśmy świadkami ofiarnej pracy instruktorów ochrony roślin, zjawiających się na motocyklach w każdej wsi, doglądających każdej nieledwie lustracji.

Kierownik Stacji Ochrony Roślin w Zielonej Górze, inż. Retmański, całymi dniami tłucze się po województwie, tłumacząc każdemu znaczenie walki ze stonką już „od jajka”.

Tym bardziej więc uderzający jest beznaw wielu powiatowych i gminnych Rad Narodowych. Niektóre ograniczyły się do okólników i nacisku administracyjnego, inne wykazują nieświadomość wagi zagadnienia. W wielu punktach uwidocznia się brak kontroli. Lekceważą również sprawę walki ze stonką wojewódzki zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej Organizacja ta w woj. zielonogórskim pracuje „od akcji do akcji”. W tej chwili „jest na warszawie” akcja wycieczek chłopów do spółdzielni produkcyjnych i walka ze stonką znalazła się na dalszym planie.

Również Państwowe Gospodarstwa Rolne — tłumacząc się brakiem ludzi — pogołowywały sobie nieco w zwalczaniu stonki. Trzeba było dopiero konferencji w KW PZPR, aby „odkryć” rezerwy: dziesięć robotników PGR, które „chcienie idą kontrolować polećka chwytna i czynią to dokładnie, niż dorosli”.

Są także drobniejsze zawiadomości: takie np. warsztaty TOR w Gorz-

wie, zwlekające w nieskończoność z naprawą 16 motorowych aparatów do opylania, albo komendant powiatowy SP w Kozuchowie, uchylający się od udziału w komisji do walki ze stonką.

A przecież nie ma tu miejsca na zdana biurokrację: stonka nie czeka, wylatuje na pola, mączy się i może wyrządzić duże szkody. Teraz, w pierwszej połowie czerwca, należy zniszczyć wszystkie wykryte już ogniska i znaleźć pozostałe, aby uniemożliwić wylot chłapczy.

Pokonamy stonkę, jeśli uświadomienie chłopów, osiągnięcie rozumnej pracy propagandowej, poparte będzie pomocą wszystkich władz i organizacji terenowych. (pik)

Piękne wyniki 3-letniej pracy spółdzielców z Wilamowej

Członkowie przodującej na Opol- szczyźnie spółdzielni produkcyjnej „Wolność” w Wilamowej w pow. nyskim uroczystie obchodzili 3 rocznicę jej założenia 3-letni dorobek spółdzielni w Wilamowej jest bardzo poważny. Jego miernikiem może być m. in. dochód do podziału za r. ub., który wyniósł w samej gótownie 421 tys. zł. Wyniki te zawdzięczają spółdzielcy wysokim plonom oraz rozwiniętej hodowli.

Przejęcie na spółdzielczą formę gospodarki miało decydujący wpływ na podniesienie stopy życiowej wila- mowskich chłopów oraz poprawę ich warunków społecznych i kultural- nych.

Członkowie spółdzielni czerpią również poważne zyski z działek przy- zagrodowych. W Wilamowej nie ma ani jednego przyzagrodowego gospodarstwa, które nie posiadałoby 2 krow, najmniej 3 świń oraz kilku- dziesięciu sztuk drobiu.

15 czerwca na Stadionie WP

Polska — Węgry

15 czerwca br. na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się międzynarodowe spotkanie piłkar- skie Polska — Węgry.

Drużyna polska wystąpi w składzie olimpijskim, złożonym z najlepszych zawodników Kadry A i B. Skład ustalony zostanie po meczu Kadra A — Dozsa w Chorzowie.

Pol. Kom. Olimp. i SPN GKPF wydały o sposobie rozprawy bilety na to spotkanie następującej komunikat:

1. Kola sportowe przy zakładach pracy otrzymają bilety na mecz Polska — Węgry za pośrednictwem Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych, które je podejmą w P. Kom. Olimp. i Rozbrat 26 w dniach 8 i 9 bm. w godzinach 17-19.

2. Przewodnicy pracy będą mogli także otrzymać bilety na miejsca siedzące w dniach 7-9 bm. w godz. od 14-17 na podstawie osobistych legitymacji.

3. Młodzież szkolna zaopatrywana będzie w bilety na podstawie zbiorowych list sporządzonych przez zakłady nauca- nia w dniach 9-11 bm. godz. 14-18.

4. Zakłady pracy, w których nie ma kół sportowych otrzymają bilety na listy zbiorowe w dniach 10-11 bm. godz. 12-18.

5. Młodzież akademicka zaopatrzona będzie w bilety za pośrednictwem Zarządu Gł. AZS.

6. Bilety będą przez p. k. Ol. wydawa- ne po wpłaceniu w kasie gótownia lub czekiem. Wszelkie bilety wolnego wstępu są nieważne. (SM)

Nowy rekord szybowcowy Polski

Po dwudniowej przerwie spowodo- wanej złymi warunkami atmosferycznymi rozegrano w IX krajowych zawodach szybowcowych w Kobylnicy k-Poznań konkurencję klasyczną — przelot docelowo — szybkościowy na dystansie 100 km.

W konkurencji tej poważny sukces odniósł pilot Aeroklubu Śląskiego — Skrzydlewski, który ustanowił rekord Polski uzyskując szybkość 91 km-godz.

Skrzydlewski, który posiada złotą odznakę szybowcową startował na szybowcu polskiej konstrukcji typu „Mucha”.

Z powodu nawału ma- teriału kolejny odcinek powieści zamieścimy w numerze jutrzejszym

Jerzy Roś

RADIO

na dzień 6 czerwca 1952 r. (piątek)

Na fal 1322 m.

Program dnia 6.05 15.25 Wiadomości 5.05

6.00 7.00 7.25 12.04 16.00 20.00 23.00

5.20 Koncert 6.10 Wszechnica Radiowa

6.30 Muzyka 7.20 Pieśni różnych narodów

7.35 Tańce i pieśni ludowe 7.50 Kalendarz

Radiowy 8.00 Aud. dla klas starszych 8.20

Koncert muzyki rozrywkowej 9.40 Muzyka

popularna (rosyjska) 10.10 Aud. dla

przedsiębiorców 10.30 Pieśni polskie 10.55 „Bunt

chłopski” — odc. 2 pow. A. Dugasiński

go pl. „Na złamanie karku” 11.00 Muzyka

i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15

Muzyka 13.30 Aud. dla dzieci 16.20 Z cyklu:

Muzyka radiowska — aud. si.-muz. w

oprac. dr. Z. Głusa pt. „Muzyka radiowska

walczy o pokój” 17.15 Zaleszenia gniazdo-

we” — pow. inż. W. Krawskiego 18.30 Sty-

lizowana polska muzyka ludowa 18.00 „Na

szermok świecie” 18.20 Recital śpiewacy E.

Bandrowskiej-Turskiej — sopran 18.50

o tym i o tym” — aud. J. Wokoskiego

20.30 Węgierskie utwory popularno-rozry-

wkowe w wyk. Ork. Cygańskiej p.d. Toki

Horwatha 20.45 Tydzień muzyki bulgarskiej

w P.R. — Koncert symfoniczny 22.10

Felieton 22.20 „Na dobranoc”

Na fal 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05

6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.30 Koncert 6.15 Pieśni i fragmenty pol-

skiej muzyki symfonicznej 6.50 Muzyka

ludowa do tańca 7.20 Pieśni różnych na-

rodów 7.35 Tańce i pieśni ludowe 7.50 Ka-

lendarz Radiowy 13.30 Koncert symf.

muzyki popularnej 14.10 Utwory skrzypcowe

20.30 Węgierskie utwory popularno-rozry-

wkowe w wyk. Ork. Cygańskiej p.d. Toki

Horwatha 20.45 Tydzień muzyki bulgarskiej

w P.R. — Koncert symfoniczny 22.10

Felieton 22.20 „Na dobranoc”

— gra H. Rick Wiśniewski 14.30 Koncert

15.10 „Kapitulaacja” — fragm. pow. Ho-

warda Fasta pt. „Ostatnia granica” 15.30

Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa

16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka

symfoniczna 16.45 Pog. sportowa 17.15 Kon-

cert organowy 17.45 Reportaż 19.00 Tydzień

Muzyki Bułgarskiej w P.R. — Ludowe pie-

śni chorałne w wyk. amatorskich zespo-

łów wiejskich i zesp. artystycznych 18.30

Radiowy Klub Radości 18.40 19.30 Kon-

cert 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Lu-

doz 20.30 planu 6-letniego 20.40 Studenci

— odc. pow. Jurja Trifonowa 21.30 Pieśni

Zarobki robotników wzrosły o 18 procent

Pow. Lidzbark wykonał plany

Planowa gospodarka przynosi konsekwentnie coraz lepsze wyniki. Świadczy o tym sprawozdanie Pow. Komisji Planowania Gospodarczego w Lidzbarku Warm. o wykonaniu planów gospodarczych w I kw. rb.

W rolnictwie kontraktację pszenicy wykonano w 105 proc., kończyny w 132 proc., traw w 193 proc. Inne zboża zakontraktowano nie niżej 100 proc. Rośliny przemysłowe zakontraktowano z nadwyżką w stosunku do planu: rzepak w 108, buraki cukrowe w 104 i len w 101 proc. Kontraktowanych świń dostarczono w I kw. 103,5 proc., elefant 130 proc. Jednak ogółem skup żywa mięsna nie osiągnął zamierzonych planów, gdyż wolowiny skupiono o 8,2 proc., wieprzowiny o 4,4 i baraniny o 47,6 proc. mniej. Skup mleka wykonano w 110,9 proc., miodu w 125 proc., natomiast nie wykonano skupu drobiu w 48,9 proc.

W przemyśle drobnym i rzemiośle wartość produkcji w I kwartale przekroczyła planowaną o 45,5 proc., przy wzroście w PZGS o 49 i PSS o 31 proc. Spółdzielnia inwalidów nie wykonała planu w 11,6 proc. Robotnicza spółdzielnia wyrobów drzewnych w 10,6 proc.

W budownictwie wykonano plan w 102,8 proc. w tym OPZB w 103, MPRB 102 proc. Wartość produkcji podstawowej na 1 robotnika osiągnęła w OPZB 118 proc. planu, w MPRB 125 proc. W związku z usprawnieniem metod pracy wzrosły zarobki robotnika o 18 proc. W innych działach gospodarki narodowej plan I kwartału został wykonany w 100 proc.

kor. Adam K.

Olsztyniacy porządkują swoje miasto

(1) Do końca kwietnia rb. w akcji porządkowej w Olsztynie brało udział społeczeństwo. Od maja do chwili obecnej — wyłącznie MPOM. Na skutek jednak niedostatecznych jeszcze środków technicznych oraz szczupłych kadr MPOM-u oczyszcza się codziennie piętnastą część terytorium miasta, co nie jest wystarczające dla utrzymania go w porządku.

Zwłaszcza duże trudności następcza sprzątanie dzielnic o największym zagęszczeniu domów, jak ul. Curie-Skłodowskiej, Kasprówka, Mazurka, Partyzantów, Pieniężnego, Okopowa i wiele innych. Toteż prezydium MRN uznało za konieczne odwołać się ponownie do pomocy ludności, aby zapobiec ponownemu zanieczyszczeniu miasta, co nastąpiłoby niechybnie, gdyby MPOM pozostawiony został sam sobie.

Roboty porządkowe w mieście z udziałem ludności już wznowiono. W nocy i w godzinach biurowych pracuje wyłącznie MPOM, a od pory

Olbrzymia impreza w obronie pokoju „Wyścig dokola Warmii i Mazur“

Najlepsi kolarze Polski na starcie

(czo) Pod hasłem przygotowań do wielkiego święta młodzieży polskiej, Zlotu Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej odbędzie się w dniach od 15 do 22 bm. wielka ogólnopolska impreza sportowa pod nazwą „Wyścig dokola Warmii i Mazur“, organizowana przez wojewódzki komitet kultury fizycznej i „Głos Olsztynski“. Wyścig ten, organizowany pod hasłami pokojowej pracy i zdecydowanej walki przeciw wojennym knowaniom amerykańskich siewców dżumy i cholery, stanie się więc wielką manifestacją polityczną społeczeństwa olsztyńskiego.

W miastach powiatowych i punktach etapowych odbędą się w dniu wyścigu masowe zebrania manifestacyjne oraz liczne imprezy sportowe i artystyczne. Jedną z form masowego włączenia się społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży naszego województwa, w ten olbrzymi protest przeciw agresywnym planom imperialistów amerykańskich i ich służusów — odwetowców z Bonn, będą sztafety gwiazd, które w przeddzień wyścigu wyruszą z gromad i poprzez gminy, osiedla i miasteczka dotrą do miast powiatowych składając meldunki o podjętych zobowiązaniach zlotowych. Zwiększona zostanie również ilość zetepowisk przedzlotowych punktów informacyjnych oraz brygad propagandowych.

Sam wyścig stanie się największą tegoroczną krajową imprezą kolarską. Jak już informowaliśmy, udział w nim wezmą reprezentacje poszczególnych zrzezeń — po 8 najlepszych zawodników z każdego zrzeżenia.

Trasa wyścigu wynosi łącznie 1.180 km podzielonych na 7 etapów, obejmując swym zasięgiem częściowo województwa pomorskie, warszawskie i gdańskie, przy czym każdy etap zakończy się w jednym z naszych miast powiatowych.

A oto szczegółowa trasa wyścigu i poszczególnych etapów:

I etap Olsztyn — Działdowo — 160 km (przez Szczytyn, Wielbark, Nidzicę i Mławę).

II Działdowo — Ostróda — 135 km (przez Brodnice, Nowe Miasto i Iławę).

III Ostróda — Pasłęk — 180 km

(przez Hawę, Kwidzyn, Sztum, Malbork, Elbląg).

IV Pasłęk — Lidzbark Warm. — 165 km (przez Elbląg, Frombork, Braniewo, Pieniężno, Górowo, Bartoszyce).

V Lidzbark — Giżycko — 175 km (przez Pisz, Szczytyn, Biskupiec, Barw, Ketrzyn, Węgorzewo).

VI Giżycko — Olsztyn — 195 km (przez Pisz, Czyżno, Biskupiec, Barczewo).

VII Dokola Olsztyna (Olsztyn — Dobrze Miasto — Miłakowo — Morąg — Madyty — Ostróda — Rychnowo — Olsztyn — Olsztyn).

W poszczególnych miastach powiatowych powstały już komitety organizacyjne wyścigu. Biuro komitetu wojewódzkiego mieści się w gmachu zarz. woj. ZMP w Olsztynie pok. Nr 24, II p.

Brygadziści mówią o pracy

Grunt to dobra organizacja w brygadzie

W ostatniej rozmowie z brygadziściami Gólbrowskim z zakładu prefabrykacji ZBM padło słowo „belkarze“, użyte jako określenie najlepszej brygady zakładu, brygady, która nie chce oddać pustozarni „rakiet“ pierwszeństwa. W dzisiejszej rozmowie „Zycia“ z brygadziściami przedstawimy więc z kolei wypowiedzi przedstawicieli „belkarzy“, brygadziści DZIKOWICZA, który w ten sposób uzasadnia sukcesy swej brygady:

„Wykonujemy po 215 proc. normy, a nasze zobowiązanie opiewa na 250 proc. Ta cyfra postanowiliśmy powitać lipcowy zlot naszych młodszych towarzyszy-budowniczych Polski Ludowej.

Tajemnica sukcesu? U nas takiej nie ma. Po prostu poznaliśmy normę dzienną i usunęliśmy braki. Np., żeby wykonać zadanie musi pracować jednocześnie 5 form, czyli 5 motorów. Ale wtedy może zabraknąć prądu i cała robota staje. Wobec tego, żeby uniknąć przestoju (czeka przecież na nas 30 budów ZBM i kilkadziesiąt innych) musieliśmy się dokładniej codziennie przygotowywać do pracy. Przygotowujemy wcześniej stanowiska robocze, trzymamy je w stałej gotowości, rozporządzamy punktualnie i pracujemy w tych samych zespołach. Tzn. specjalizujemy się. Dzięki temu poznaliśmy doskonale swoje zadanie i ustawienie zbrojenia trwa znacznie krócej dziś, aniżeli dawniej.

Dowóz betonu następuje w czasie rozbiórki form. A w czasie pracy form, ten który dowozi beton znajduje belki oraz spisuje odpowiednio dane. No i nie ma przestoju.

Najlepsi w brygadzie to: Redig, Szeligowski, Kamiński i Lunewski.

I znowu drugie doświadczenie: O wynikach decyduje także dobra organizacja pracy wewnątrz brygady. (Rozmowę przeprowadził kor. O.P. — opracował — a)

W brygadach górniczych



Młodzież może korzystać z akcji werbunkowej do szkół górniczych, prowadzonej przez komendy SP. Dwa poniższe zdjęcia ilustrują fragmenty pobytu młodzieży w szkołach górniczych. Wyżej — młodzi kandydaci na górników oglądają z zainteresowaniem zdjęcie górnika przy pracy. Niżej — świetlice ZMP stoją otworem dla wszystkich chętnych. Foto — Dziubiński

Společne odgruzowanie Olsztyna niech będzie czynem przedzlotowym

ludności całego miasta

(1) Tempo odbudowy i odgruzowania naszego miasta nie zawsze idą ze sobą w parze. Gdyby w założeniu naszego budownictwa było tylko reaktywowanie spalonych domostw, mielibyśmy już dziś stary Olsztyn odgruzowany i odbudowany niemal całkowicie. Ale nie skrepiłbyśmy ograniczeniami gospodarki burżuazyjnej, wznosimy nowy Olsztyn według nowych planów urbanistycznych, wzorowy nowoczesny ośrodek kulturalny, o dzielnicach rozplanowanych celowo i estetycznie.

Nowe obiekty mieszkalne, wielkie biurowe i zakłady przemysłowe za naszych czasów wznosi się tam, gdzie stały oneśmi laty parterowe rudery, oraz na niezaobudowanych niedawna placach.

Tym większego znaczenia nabiera dla nas odgruzowanie pozostałych ruin, zwłaszcza w centrum miasta i przy tych ulicach, gdzie gruz leży jeszcze na chodnikach.

Gdyby akcję odgruzowania prowadzono wyłącznie z przynależnych na ten cel kredytów, ciągnęłaby się ona jeszcze długie lata. Dla jej przyspieszenia trzeba więc zmobilizować wszystkie czynniki społeczne i gospodarcze, ogólnokrajową pracę początkowo w naj-

bardziej zaniedbanych dzielnicach miasta.

W tym właśnie kierunku idą uchwały prezydium MRN. W pierwszej fazie zbiorowego wysiłku oczyszczone będą z gruzów już w tym roku dwie narożne posesje w centrum miasta mianowicie: przy zbiegu ul. Mickiewicza i Stalina oraz zawalony gruzem plac na rogu Mickiewicza i Kopernika. Ale plany czynników municipalnych idą znacznie dalej. Projektuje się usunięcie zwałow z chodników na całej długości al. Wojska Polskiego oraz na ulicach Curie — Skłodowskiej, 1-Maja, Partyzantów, al. Niepodległości i w innych punktach. Chodzi tu nie tylko o oczyszczenie chodników, lecz i zabezpieczenie ich od strony ruinami obramowaniami z cegły. Sporo nieuszkodzonej cegły i żelastwa pójdzie z rozbiórki na budowę nowych domów.

Ale bodaj najwięcej do odgruzowania miasta przyczynia się inwestorzy, a więc przede wszystkim centralny zarząd budownictwa miast i osiedli,

inaczej ZOR, związki branżowe i inne instytucje.

Od ZOR możemy się spodziewać już w tym roku niemal całkowitej odbudowy i uporządkowania dzielnic mieszkaniowych na Starym Mieście i przy ul. Kościuszki. Wzmiankowane inwestycje, o których wiemy już z całą pewnością, to zapewne część „projektowanych robót, które wykonywane będą w tym roku w znacznie większym zakresie, niż w latach ubiegłych.

System odgruzowania niektórych dzielnic siłami społecznymi będzie polegał na przydzieleniu większym i mniejszym instytucjom pewnych ściśle określonych zadań. Zespoły pracownicze instytucji i zakładów pracy ze swej strony postawią do dyspozycji władz miejskich pewną liczbę swoich ludzi.

System ten wypróbowano już zresztą z dobrym skutkiem przy robotach niwelacyjnych na placu przed DOKP, gdzie stanął pomnik Armii Radzieckiej. Tu już od szeregu dni pracuje wydajnie młodzież i pracownicy różnych instytucji.

Tak więc sprawę odgruzowania miasta stawiamy jako bojowe zadanie stojące przed całym społeczeństwem. Niech to będzie nasz kolektywny wysiłek — czyn podjęty przez mieszkańców Olsztyna celem uczczenia zlotu młodych przedowników.



Tajemnica dyrektora

Pracownicy centrali aptek społecznych w Olsztynie (CAS) głowią się nad zagadką, której nie są w stanie rozwiązać. Nikt z nich nie rozumie, czemu dyr. Wiktor Dolny „chronicznie“ spóźnia się od 15 — 45 minut do pracy.

Ob. Dolny jest młody. Niedawno przekroczył trzydziestkę. „Chronicznie“ spóźnianie nie idzie więc chyba w parze z jakąś „chroniczną“ chorobą.

Może nie ma zegarka. Może zbyt wiele czasu zajmuje mu poranne gotowanie. Może wreszcie małżonka obarcza go zbyt uciążliwymi obowiązkami gospodarczymi?

Tajemnica. Zagadka nie do rozwiązania.

A może... może dyrektor CAS-u nie ma „C z A S-u“ na tak nieważne sprawy jak przestrzeganie dyscypliny pracy?

Na podstawie korespondencji „kotu“

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. H. Traczyk. — Z tytułu rozkładu ekwiwalent Wam się nie należy. Natomiast umowę o pracę możecie uważać za zerwaną z winy pracodawcy i z tego tytułu rościć pretensje do 3-miesięcznego odszkodowania.

Fr. Jodkowski. — Nowe Włóki, p-ta Barczewko. — Trzeba wystąpić do Sądu Powiatowego o dokonanie poprawki w metryce urodzenia.

Poważny rozwój lecznictwa na wsi umożliwi budżet PRN w Lidzbarku

PRN w Lidzbarku Warm. uchwalila terenowy plan gospodarczy powiatu i budżet na r. b. Referując te zagadnienia

Karygodne niedbalstwo

Niedawno, bo 3 bm. poruszyliśmy w jednym z naszych artykułów sprawę trudności, na jakie napotyka mieszkańcy Olsztyna w zaopatrywaniu się w warzywa i owoce. Tymczasem, jak to mogliśmy naciągnąć stwierdzić, w dniu wczorajszym w magazynach Centralnego Zarządu Handlu owocami i warzywami przy ul. Kościuszki 17 pusze się większa ilość rabarbaru i szczyptorki, a więc artykułów dość popularnych na rynku aprowizacyjnym.

Nie wiemy, kto ponosi winę za to marnotrawstwo czy Centralny Zarząd, który odpowiada za magazynowanie i dystrybucję owoców i warzyw, czy też transport? Nie mniej jednak uważamy, że winnych tego karygodnego niedbalstwa należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Nie możemy dopuścić, aby marnowały się jakiegokolwiek artykuły spożywcze.

Zamiast w Olsztynie tramwaje krążą w Łodzi

Historia z tramwajami olsztyńskimi jest stara, dzwina i przykra. „Zycie“ donosiło mniej więcej przed rokiem, iż Olsztyn otrzyma 2 nowe wozy. Tramwaje te jednak do Olsztyna nie nadeszły, bowiem... spełniają swe funkcje w Łodzi. Ha. Trudno... widocznie Łódź bardziej je potrzebowała niż Olsztyn.

Ale jako rekompensatę miało olsztyńskie MPK otrzymać z Łodzi dwa używane tramwaje po poddaniu ich kapitalnemu remontowi. Jak dotychczas nie o tym nie słychać, a na wszelkie interwencje MPK w Łodzi odpowiada milczeniem. Czyżby MPK w Łodzi nie doceniało znaczenia komunikacji w Olsztynie?

CO GDZIE?

Teatr im. Jaracza — w Olsztynie — dziś i jutro — „Teatr i życie“ — godz. 19.30

KINA

Awangarda — dziś i jutro „Za wami pójda inni“ — prod. polskiej, godz. 17 i 19.30.

Odrodzenie — dziś i jutro — „Dziwaczna o białych włosach“, prod. chińskiej, godz. 17.30 i 20.

Polonia — dziś i jutro „Zareczynny Koronny Schmidt“ — prod. NRD, godz. 17 i 19.30.

3-B-20709

wicewłodzicą prez. PRN ob. E. Czyżewski omówił plany poszczególnych dziedzin ze szczególnym uwzględnieniem planów rolnictwa i przemysłu.

Operując konkretnymi przykładami referent udowodnił, że rolnicy powiatu mogą wykonać swe zadania, jeżeli przez właściwą uprawę a szczególnie u-spółdzielczanie indywidualnych gospodarstw podniosą wydajność z 1 ha przynajmniej do takich wyników, jakie osiągnięto w spółdzielniach produkcyjnych. Wówczas, gdy w 1951 r. gospodarze indywidualni zebrali z 1 ha żyta 8,5 kw., pszenicy 8 kw., jęczmienia 7 kw., to np. spółdzielnia produkcyjna w Blankach zebrała żyta po 15,2 kw., pszenicy po 15,8 kw. W Lubominiu spółdzielnia zebrali żyta 15 kw., jęczmienia po 17 kw.

Te same zjawiska zaobserwowano w hodowli. Gdy w PGR Nowy Dwór przeciętna mleczność krowy w całym zespole wyniosła 4.014 litrów, to krowy chłopskie daly tylko po 2.000 litrów.

Referując budżet na 1952 r. prelegent podkreślił jego wybitnie pokojowy charakter. Każda złotówka idzie na cele związane z polepszeniem bytu mas pracujących. Większość kredytów przeznaczono na oświatę, kulturę, zdrowie i popieranie rolnictwa. W wydatkach nieprodukcyjnych poczyniono słusze i celowe oszczędności.

W szerokiej dyskusji radni wypowiadali swoje poglądy dot. poruszonych zagadnień. M. in. ob. Raksimowicz i Lewicki omówili sprawy oświaty, podkreślając stale wzrastający stopień organizacyjności szkół podstawowych i specjalną troskę rządu o szkoły kształcące nauczycieli. Ob. Matuko, Kusztan i Godycki mówili o wykonawstwie planów w rolnictwie, podkreślając, że wobec dobrze przebiegającej akcji likwidacji odłogów wszystkich przemawia za realizowaniem planu na 1952 r. Dr Niemcewicz, ob. Kuczyński i Kwaśniewska podkreśliły powini rozwój lecznictwa szpitalnego na wsi, gdzie powstała już szeroka sieć izb porodowych dla kobiet wiejskich, czego w Polsce przedwzrostowej nigdzie nie było.

W wyniku szczegółowej analizy PRN jednomyślnie uchwalila plany gospodarcze i budżet na 1952 r., po czym kierownik wył. rolnictwa go. Kwinto zdał krótkie sprawozdanie z przebiegu wiosennej akcji siewnej, stwierdzając, że zadania planowe wykonywane z nadwyżką — w kontraktacji, użyciu nawo-

zów sztucznych, siewach. Jednocześnie zrezerwował on sprawę zbliżających się sianokosów, podkreślając konieczność sprawnego przeprowadzenia zbiorów siana. Obradom rady narodowej przysłuchiwało się ponad 300 osób.

Kr. A. K. z Lidzbarku

Po mistrzostwach w Mrągowie

Mamy dobrych juniorów tylko... jest ich zbyt mało

Rozegrane w Mrągowie dwudniowe lekkoatletyczne mistrzostwa województwa juniorów przyniosły, jak już pokrótce donosiliśmy, cztery nowe rekordy okręgu: w biegu na 100 m kobiet, 110 m przez płotki, 200 m oraz w dysku 1,5 kg mężczyzn. W pozostałych konkurencjach również uzyskano wiele dobrych wyników.

Wniosek jaki zdawałoby się, można z tego wyniku powinien być prosty: znaczna poprawa i podniesienie poziomu wśród naszych najmłodszych lekkoatletów, a co za tym idzie, pomyślne szanse dalszego rozwoju.

Całkowite potwierdzenie tego wniosku byłoby jednak błędem.

Niewątpliwie w porównaniu do roku poprzedniego, już obecnie, prawie w połowie sezonu, możemy powiedzieć, że poziom juniorów 1-a w naszym województwie jest wspaniale podniósł się. Ale...

Ale przecież jest to (a przynajmniej po-

winno być) normalnym zjawiskiem nie dającym specjalnych powodów do hymnów pochwalnych i... samouspokojenia. Bo przecież jest rzeczą normalną i zupełnie zrozumiałą, że każdy rok musi przynosić postępy. Dotychczasowe tegoroczne sukcesy byłyby o wiele cenniejsze, gdyby w parze z nimi szła masowość i równomierna praca sekcji lekkoatletycznych we wszystkich zrzezeniach. Niestety tak nie jest. W dysku dziewcząt startowała zaledwie jedna jedyna zawodniczka, co jak na nasze stosunki jest rzeczą niestety dość jeszcze często spotykaną, jednak jak na tak poważną imprezę jak mistrzostwa województwa — po prostu kompromitująca.

Pewne obawy o dalszy rozwój 1-a w naszym okręgu nasuwa również zresztą statystyka uczestników mistrzostw. Wzięło w nich udział 78 zawodników (53 chłopców i 25 dziewcząt). Z tego Ognio-

winno być, normalnym zjawiskiem nie dającym specjalnych powodów do hymnów pochwalnych i... samouspokojenia. Bo przecież jest rzeczą normalną i zupełnie zrozumiałą, że każdy rok musi przynosić postępy. Dotychczasowe tegoroczne sukcesy byłyby o wiele cenniejsze, gdyby w parze z nimi szła masowość i równomierna praca sekcji lekkoatletycznych we wszystkich zrzezeniach. Niestety tak nie jest. W dysku dziewcząt startowała zaledwie jedna jedyna zawodniczka, co jak na nasze stosunki jest rzeczą niestety dość jeszcze często spotykaną, jednak jak na tak poważną imprezę jak mistrzostwa województwa — po prostu kompromitująca.

Pewne obawy o dalszy rozwój 1-a w naszym okręgu nasuwa również zresztą statystyka uczestników mistrzostw. Wzięło w nich udział 78 zawodników (53 chłopców i 25 dziewcząt). Z tego Ognio-

Łączymy teorię z praktyką

Studenci pomagają PGR-om

— Grupa robocza chemii rolnej ruszyła naprzód — informuje prof. Kotter, kierownik zakładu chemii rolnej.

Grupa ta, zorganizowana w grudniu ub. r., składa się z 14 studentów zainteresowanych specjalnie chemią rolną. Początkowy okres w pracy — to cotygodniowe zebrania i referaty związane tematycznie z chemią rolną, przygotowujące teoretycznie uczestników zebrań.

Kiedy nadeszły pierwsze dni wiosny hasło „Łączymy teorię z praktyką“ głęboko przejęło naszych młodych chemików rolników. Studenci udali się w teren, aby tam wzbogacić swoją wiedzę doświadczeniami praktycznymi. Prace doświadczeniawoim przyniosły korzyść nie tylko grupie roboczej, lecz i wszystkim studentom wyższej szkoły rolniczej.

Otworzyło się szerokie pole działania. Grupa robocza z zapałem przystąpiła do wykonywania ciekawych i bardzo ważnych dla rozwoju

rolnictwa doświadczeń. M. in. w Posortach założono poletki doświadczalne dla potrzeb nawozowych iak. Inne poletki — dla siewów niemotylnych roślin motylkowych z niemo-tylkowymi itp. Poczyniono również badania nad głębokością zamarzania gleby, w zależności od wosunków wilgotnościowych.

14 studentów nawiązuje coraz ścisły kontakt z terenem, organizując stałe wyjazdy do PGR i spółdzielni produkcyjnych. W spółdzielni produkcyjnych. W spółdzielni produkcyjnych. W spółdzielni produkcyjnych.

prod. Kekiety pobrano próbki gleby z kilkunastu miejsc. A założone poletki doświadczalne wykazały, jaki jest najlepszy czas siewu nawozów azotowych, pogłównie i kombinacji nawozowych na jęczmieniu jary i żyto ozime.

WPR Track i Talberg grupa zbadała kwasowość gleby na przestrzeni kilkuset hektarów. Ponadto studenci wykonują wiele doświadczeń odnośnie żyzności gleby, jej wymagań pokarmowych i nawozowych.

Halina Ładłoka z WSR

Zdobywajmy S.P.O.